

KONKURS NA ZGORZELECKIE WSPOMNIENIA

Miejska Biblioteka Publiczna w Zgorzelcu ogłasza otwarty konkurs literacki na wspomnienia dotyczące Zgorzelca i jego mieszkańców. Oczekujemy na autentyczne historie z całego 70-lecia (1945-2015), jednak z preferencją pierwszych dziesiętek lat polskości miasta. Przewidzieliśmy nagrody finansowe dla autorów najciekawszych wspomnień oraz rzeczowe ufundowane przez sponsorów. Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych, także tych z dorobkiem literackim. Apelujemy do młodzieży o pomoc lub osobiste przeniesienie na papier wspomnień dziadków, rodziców, sąsiadów. Prace (spełniające wymogi Regulaminu, który opublikowaliśmy) należy składać do 15 maja.

Konkurs literacki jest ważną częścią projektu „70 lat Zgorzelca”, w ramach którego ogłosiliśmy akcję zbierania fotografii, listów, pism urzędowych itp. materiałów, dokumentujących stawanie się Polski na prawym brzegu Nysy Łużyckiej. Zapisane wspomnienia mają także walor emocjonalny, tak trudny do uchwycenia w dokumentach, a nawet na fotografiach, których niegdysiejsza narracja uległa zapomnieniu.... Z faktem tym wiążemy nadzieję na zgromadzenie wyjątkowego archiwum, wyjątkowej w dziejach Polski akcji przesiedlenia na tzw. Ziemię Zachodnie.

Nasze miasto powstawało na bazie niewielkiej dzielnicy - zaplecza gospodarczego i wojskowego - niemieckiego Goerlitz, perły Saksonii z 800-letnią tradycją miejską. Budowa zrębów polskiej państwowości, tworzenia społeczności lokalnej - na bazie ludności z Kresów, z Centralnej Polski, powracających z robót przymusowych i niewoli w Niemczech, wszelkiego rodzaju uciekinierów i poszukiwaczy przygód – były wydarzeniami bez precedensu. Wyjątkowość naszego miasta potęgowana była przez przygraniczne położenie, liczne koszary wojskowe z (tym razem) polskimi jednostkami, przebiegające tędy szlaki służb wywiadowczych z całego świata. Ponurym cieniem na miasto oddziaływały resztki hitlerowskiego obozu, odnajdywane szczątki zamordowanych jeńców Stalagu 8A.

Zgoła niezwykłym i ciekawym doświadczeniem było osiedlenie w Zgorzelcu uchodźców politycznych z Grecji w 1948 r. Lewicujący Grecy z rodzinami (czasem także komunistyczni partyzanci) decyzją Moskwy i za zgodą władz polskich ewakuowano – po przegranej wojnie domowej - z ojczyzny i osiedlono w Polsce, w dużej części w Zgorzelcu.

Kolejnymi punktami znaczącymi w historii miasta były: rozbudowa kopalni węgla brunatnego i budowa wielkiej elektrowni w Turossowie – co spowodowało kolejną falę migracji z wszystkich regionów Polski oraz szybką urbanizację miasta; podpisanie Układu zgorzeleckiego (Rzeczpospolita Polska - NRD z 1950 r.) – który nieco złagodził powszechne wówczas obawy o tymczasowość granicy z Niemcami; zatrudnienie Polek w niemieckich fabrykach oraz w Czechosłowacji - co stwarzało możliwości relatywnie dobrych zarobków i dostępu do zagranicznych towarów; lata 70. to epoka gierkowskiego otwarcia na świat – pojawiła się (u nas) pepsi-cola, night club w Górnicy Domu Kultury „Kubuś”(pierwsze kasyno gry z automatami, dyskoteka, streptease, brydż, radziecki telewizor kolorowy „Rubin”, przy którym

stadnie (odbiornik tvc to był wówczas prawdziwy luksus) oglądano sukcesy piłkarzy na MŚ 1974 w RFN (III miejsce, a mogło być złoto...), Teatr Ziemi Zgorzeleckiej, Ogólnopolskie Spotkania Teatrów Jednego Aktora, Miejski Dom Kultury, Centrum Sportowo Rekreacyjne z krytym basenem, rodzinne obiady w „Barbarze” przy ul. Poniatowskiego, piéściarze KS Turów drużynowym mistrzem Polski, koszykarze Turowa w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Lata 80. to w całej Polsce festiwal NSZZ Solidarność, później stan wojenny, w końcu okrągły stół i stopniowa (od 1989) transformacja ustrojowa – niestety, także pełna „błędów i wypaczeń”. Zjednoczenie obu państw niemieckich to dla miasta bazarowe eldorado. Targowisko miejskie rozrastało się błyskawicznie, sąsiedzi zza Nysy – po wymianie marki wschodniej na zachodnią w stosunku 1:1, kupowali wszystko, nie targując się wcale. Cały Zgorzelec pachniał dymem z węgla drzewnego i grillowanym wurstem, tonął w dźwiękach niemieckich przebojów z pirackich kaset magnetofonowych, a ulicami – zwłaszcza w weekendy – przelewała się wielotysięczna „rzeka” Niemców z wiklinowymi koszami, plastikowymi krasnalami i tobołami z wszelkim dobrem (czasem strasznym badziewiem...) zakupionym na zgorzeleckim bazarze.

Zmiany ustrojowe i bankructwo totalitarnej władzy - co skutkowało poczuciem bezgranicznej wolności - oraz swoicie pojmowana wolność gospodarcza (w myśl maksymy: co nie jest zabronione, jest dozwolone) zaowocowały w pierwszej kolejności – niestety - rozwojem zorganizowanej przestępczości. „Żołnierze” pracujący dla Wołomina, Pruszkowa i innych bossów zaznaczali swą obecność rajdami po ulicach miasta. Ich czarne beemki, z których wylewała się głośna, basowa muzyka, a z okna wystawał tzw. zimny łokieć tysego kierowcy, ozdobionego obowiązkowo złotym, kilogramowym łańcuchem, bezkarnie terroryzowały ruch samochodowy. Przemysł, handel spirytusem, wyrobami tytoniowymi i narkotykami doprowadził w końcu do gangsterskich porachunków. Strzelaniny, egzekucje, wybuchy bomb – to także działo się w naszym mieście w latach 90.

Czasy współczesne to równie ciekawa epoka, która jednak musi poczekać na analizy i oceny. Zgorzelec się zmienia, cywilizuje, ładnieje. Powstają – także dzięki pozyskiwanym funduszom europejskim - nowe inwestycje. Są też i problemy, jak w całym kraju. Potrzeba więc trochę czasu, by z dystansem i obiektywnie odnieść się do tego. Zresztą, każdy sam widzi jak jest.

W telegraficznym skrócie przebrnęliśmy przez kilkadziesiąt lat, z całą pewnością pominęliśmy wiele ważnych wydarzeń. Liczymy jednak na to, iż Wasze wspomnienia – te konkursowe – poruszą te, ale i także inne wydarzenia. Jeśli więc macie Państwo coś do opowiedzenia, nie czekajcie i już dziś przystąpcie do pisania. Liczymy na Was.

Marek Żytomirski